Nr. 320. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 9 Sierpnia 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „ „	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 50 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Rezani Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 60 procent drożej. — **Nadesłane** po K 3·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, ako nbinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych [illegible]

Wakacye sejmowe.

Po sześciu miesiącach obrad, 85 posiedzeń plenarnych odbywszy, Sejm warszawski pojechał na wakacye. Wypracował on w tym czasie, a raczej przebiczował mnóstwo wszelkich ustaw, zajmował się wszystkiem, tylko nie tem, do czego został powołany, mianowicie opracowaniem konstytucyi. Nawet sama nazwa tego Sejmu, mianowicie „konstytuujący", poszła rychło w zapomnienie. W prasie warszawskiej, a za nią w całej polskiej utarły się tytuły inne jak »ustawodawczy«, co jest pleonazmem, lub »walny«, co nie wiele oznacza. O jednym właściwym tytule Sejmu, mianowicie o »Sejmie konstytuującym« zapomniano w szerokich sferach obywatelskich tak samo dobrze, jak sam Sejm zapomniał o swojem głównem przeznaczeniu i powołaniu.

Sejm, który dla budującego się państwa miał stworzyć fundament w postaci ustaw zasadniczych, zajął się co rychlej wszystkiem innem, a nie konstytucyą. Szanowni posłowie, znalazłszy się między drzewami, zapomnieli o lesie. Cała masa uchwał, która zapadła w ciągu sześciomiesięcznych obrad odnosi się do obywateli, do grup i klas, czyni zadość potrzebom indywidualnym tym lub tamtym, albo pretensyom klasowym, ale potrzebom budowy państwa, jako takiego nie jest poświęcona ani jedna, jeżeli wyjmiemy wstępną uchwałę o naczelniku państwa, o suwerenności samego Sejmu i kilku ustaw wojskowych.

Ta cała całkowita nieproduktywność Sejmu w najważniejszej — ściśle mówiąc — jedynej uprawnionej dziedzinie jego działalności tłumaczy się słabością polityczną samego Sejmu i niedołęstwem dotychczasowego rządu. Sejm do tej pory nie mógł wytworzyć w sobie stałej większości. Wszystkie jego uchwały są dziełem przypadku, nie wyjmując tak ważnych, jak reforma agrarna, której zasadniczy paragraf został uchwalony większością jednego głosu. Gdyby pewien stary poseł wschodnio-galicyjski nie był na dzień przedtem wyjechał, chcąc wykorzystać tak cenny bilet na miejsce w wagonie sypialnym, gdyby był został na posiedzeniu, już większość suwerennego Sejmu byłaby wyglądała inaczej, a rozwój sprawy agrarnej i socyalnej w Polsce byłby poszedł innemi drogami. Czytelnikowi wyda się to zapewne śmiesznem. Nam także. Ale nie mniej tak było. A główni przywódcy stronnictwa ludowego, więc walni zwycięzcy w tej sprawie sami przodowali w ogólnej konsternacyi, która zapanowała po tem zwycięstwie sprawiedliwości.

Rząd przyjął sobie jedną zasadę, której przestrzegał skrupulatnie — a mianowicie unikać wszelkiej odpowiedzialności. Rząd odpowiedzialny przed Sejmem, który jednak tej odpowiedzialności dźwigać zasadniczo nie chce, ma tylko jedną drogę przed sobą — zachowywać się biernie wobec Sejmu i przyjmować jego uchwały biernie »ad referendum« jak pospolity kancelista. Przez cały czas obrad nad sprawą agrarną minister rolnictwa sprzeciwiał się bardzo stanowczo i z zupełnie rozsądnemi racyami — upaństwowieniu lasów. Tymczasem Sejm uchwalił upaństwowienie lasów, a pan minister spokojnie zarejestrował sobie uchwałę...

W sprawie konstytucyi stanowisko rządu było jeszcze bardziej pożałowania godne. Najpierw wogóle nie chciał on zdradzić się ze swoim poglądem na tę sprawę. Kiedy zaś zaczęto go przynaglać, zdobył się na słynną deklaracyę praw konstytucyjnych, o której dotąd zupełnie niewiadomo, do czego ma służyć w warstacie ustawodawczym. A szkoda, bo zawarto w tej deklaracyi takie obietnice jak ta, że rząd będzie się starał o zapewnienie zdrowego potomstwa Polsce, nie powinny ginąć w lamusie komisyi...

Na tej deklaracyi sprawa się urwała. Komisya konstytucyjna uradza sobie coś od czasu do czasu, kołatając — jak słyszymy — dokoła rozmaitych kwestyj konstytucyjnych, unikając oczywiście zaczepienia którejkolwiek z nich na seryo. A z Sejmu i z poszczególnych jego stronnictw nie wychodzi żadna siła popędowa, żaden impuls, ani pozytywny, któryby rokował, że po wakacyach będzie inaczej.

Bo brak większości rządzącej wyraża się także brakiem opozycyi. W warunkach, w których każde stronnictwo, nie wyjmując socyalistycznego, jest gotowe nazajutrz wejść do większości, nikt opozycyi na prawdę uprawiać nie ma interesu. Opozycya bowiem wymaga zasad. Zasady wiążą. Po co zaś wiązać sobie ręce, jeżeli jutro można stać się rządem. I tak ponieważ wszystkim się zdaje, że buławy marszałkowskie noszą w tornistrach, przeto wszyscy się szanują, a Sejm żegluje sobie po morzu słów i frazesów z wiatrem a bez steru.

Ale i te wszystkie fakty nie wyjaśniają dostatecznie tego zjawiska, że Sejm powołany do ułożenia konstytucyi, przywłaszczył sobie tytuł suwerennego i zapomniał o swoim głównym obowiązku. Potrzeba zejść jeszcze niżej — do samych korzeni tego Sejmu. Otóż w jego ordynacyi wyborczej tkwi główna przyczyna złego. Ordynacya, narzucona przez gabinet Moraczewskiego, była doskonale doktrynerską. Nie odpowiadała ona żadnemu praktycznemu politycznemu celowi, dlatego też Sejm z takiej ordynacyi zrodzony, żadnego zadania praktycznego spełnić nie może.

Nikt na świecie, tępych doktrynerów wyjmując, nie układał ordynacyi wyborczej w zupełnem oderwaniu od celów, zakreślonych dla danego ciała ustawodawczego. Jakąkolwiek taka ordynacya jest — demokratyczną, czy arystokratyczną, czy wreszcie mięszaną, twórca jej musi mieć przed oczyma nie takie lub inne formułki, lecz żywy cel, który chce zapomocą ciała, na podstawie tworzonej ordynacyi wybrać się mającego, osiągnąć. Innemi słowy, każdy, kto tworzy ordynacyę wyborczą, musi już z góry w ogólnych przynajmniej zarysach wiedzieć, co z niej dostanie, co dostać może. Rząd Moraczewskiego nie troszczył się o te drobiazgi. On wziął po prostu broszurkę, z której dowiedział się, że najbardziej postępowem i najdemokratyczniejszem jest głosowanie powszechne bez różnicy płci i proporcyonalne. Więc po prostu narzucił Polsce ordynacyę broszurkową, nie dbając o to, co z niej wyniknie.

Ordynacya wyborcza, nie wynikająca z żadnej praktycznej myśli politycznej, będąca tylko niewolniczem zastosowaniem doktryny, musiała dać w praktyce jakąś politycznie bezsilną przeciętność społeczeństwa, w której widać dobrze jego obecny stan kulturalny, ale zupełnie niewidać sił, w niem działających i losy jego rzeczywiście kształtujących. Mechaniczna i doktrynerska ordynacya wyborcza uczyniła tu Sejm wyrazem jakiejś średniej arytmetycznej w społeczeństwie, a nie odpowiednikiem tego splotu realnych sił, które w każdem żywem społeczeństwie działają.

Wiedząc o tem i rozumiejąc tę zasadniczą przyczynę niedomagań naszego Sejmu, nie mamy odwagi oczekiwać, że po wakacyach sejmowych będzie lepiej. Może szczęśliwy przypadek tu i tam nie raz pomoże, może przed tą lub ową szkodą uchroni, ale stanu równowagi i pewności Sejm ten nie da nigdy, sam bowiem nie wyszedł ze stanu takiej równowagi i pewności społecznej.

Restytucya Habsburgów na Węgrzech.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Budapesztu na podstawie węgierskiego Biura Korespondencyjnego: Nadzwyczajne wydania dzienników, które się tu pojawiły, stwierdzają na podstawie informacyi otrzymanych od prezydenta ministrów Friedricha, że rozwój wypadków był następujący: W s z y s t k i e o r g a n i z a c y e m i ł u j ą c e p o r z ą d e k, j a k o t e ż u r z ę d n i c y w s z y s t k i c h d a w n y c h m i n i s t e r s t w o d b y l i w i e c z o r e m k o n f e r e n c y ę, n a k t ó r e j o m a w i a n o p o ł o ż e n i e. Mowcy podnosili z ubolewaniem, że kraj zmierza ku przepaści. Podnoszono, że misye państw koalicyjnych stwierdziły zupełną anarchię i że rząd nie ma władzy, wobec czego upadek Węgier jest nieunikniony. — Podnoszono, że Węgry bliskie są zagłady jeżeli nie znajdzie się kto, ktoby je w ostatniej chwili uratował. P i e r w s z y m r e z u l t a t e m n a r a d b y ł o z f o r m o w a n i e w i ę k s z e j s i ł y z b r o j n e j, k t ó r e j d e p u t a c y a u d a ł a s i ę d o a r c y k s. J ó z e f a. Ta delegacya wojskowa uprosiła arcyksięcia, aby wziął w swoje ręce zaprowadzenie porządku i uratował kraj od zniszczenia. Arcyks. Józef oświadczył gotowość podjęcia się tego trudnego zadania. Przybył on natychmiast do Budapesztu i złożył wizytę wszystkim misyom koalicyjnym. Wynikiem tych pertraktacyi było to, że arcyks. Józef znalazł podstawę do swej akcyi i podjął się rozwiązania przesilenia. W południe zaalarmowano całą dawną straż policyjną, która stawiła się w dawnych uniformach w liczbie kilku tysięcy. Zastęp ochotników wynosił w południe już 8.000 uzbrojonych osób. Deputacya tej siły zbrojnej przybyła na posiedzenie Rady ministrów i zażądała dymisyi gabinetu. Ministrowie usłuchali tego wezwania. Zostali oni na krótki czas uwięzieni, lecz wieczorem wypuszczono ich znowu na wolność. H i s t o r y c z n a z m i a n a r z ą d u o d b y ł a s i ę w n a j w i ę k s z y m p o r z ą d k u i s p o k o j u. Komenderujący generał rum[illegible], obawiając się ekscesów, zarządził pogotowie garnizonu rumuńskiego. O godzinie pół do 8 wieczorem zgromadził się wielki tłum ludzi przed hotelem Bristol na bulwarach nad Dunajem, gdzie prezydent ministrów Friedrich z balkonu oznajmił, iż dotychczasowy rząd ustąpił, a powołany został nowy rząd przez arcyksięcia Józefa. O godzinie 10-tej wieczorem wszystkie misye koalicyjne w Budapeszcie odbyły konferencye, na której był obecny także arcyksiążę Józef i prezydent ministrów Friedrich; przewodniczył angielski generał Gordon. Konferencya trwała dwie godziny. Uzyskano porozumienie we wszystkich bieżących sprawach. Wszyscy reprezentanci misyi zapewnili nowy rząd o swem gorącem poparciu. Misye zagraniczne zawiadomiły rządy zagraniczne o zmianie rządu na Węgrzech. Równocześnie rząd nowy zaprosił polityków węgierskich, przebywających w Wiedniu i w Szegedynie, aby przybyli do Budapesztu. W ciągu dnia dzisiejszego sprowadził się arcyks. Józef do swego pałacu w Budzie. Nowy rząd nie będzie stosował żadnych represyi, a każdy kto dopuścił się przewinienia stanie przed właściwym sądem.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Budapesztu na podstawie doniesienia Węgierskiego Biura Korespondencyjnego: Dziś rano plakatowano w mieście proklamacye arcyks. Józefa, w której ten powiada między innemi: Powodowany niewygasłą miłością do narodu węgierskiego, pomny wspólnej ni doli ostatnich pięciu lat, spełniając życzenie, z którem zwrócono się do mnie ze wszech stron, wziąłem w me ręce rozwiązanie przesilenia, które nie da się dłużej utrzymać. Nie mogę dłużej patrzeć na to, jak o los naszej biednej ginącej ojczyzny politycy i ugrupowania partyjne toczą frymarki. Wszędzie panuje anarchia, a na drugim brzegu Dunaju powstanie, u steru rządów znajduje się gabinet, który przez nikogo nie został uznany, aprowizacya zupełnie ustała co grozi poprostu katastrofą, jeżeli inteligencya węgierska połączona z trzeźwymi robotnikami i z ludnością rolniczą nie zaprowadzi porządku silną ręką. Z a w i a d o m i w s z y o p o w o ł a n i u n o w e g o g a b i n e t u o z n a j m i a d a l e j arcyks. J ó z e f w s w e j p r o k l a m a c y i: Rząd prowizoryczny będzie utworzony w przeciągu kilku dni po wysłuchaniu mieszczaństwa, ludności rolniczej i robotników. Kto ma w sercu choć iskrę miłości Ojczyzny, niechaj popiera nowy rząd w jego trudnem położeniu. Precz z niesnaskami, precz z krytyką, precz z mędrkowaniem, niechaj nastanie zgoda, rozum i praca. Ufajmy w lepszą przyszłość naszej ojczyzny. Podpisano arcyksiążę Józef, marszałek polny.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). »Korrespondenz Expres«: Obrót sprawy na Węgrzech był niespodzianką dla polityków węgierskich, przebywających w Wiedniu. Wiedzieli oni tylko, że w czwartek należy oczekiwać zwrotu na Węgrzech. Arcks. J ó z e f objął swój urząd jako m a r s z a ł e k p o l n y. Zamianowanie przezeń Friedricha prezydentem ministrów dowodzi, że o wznowieniu rządów magnackich nie może być mowy. N a W ę g r z e c h n a s t ą p i ą r z ą d y m i e s z c z a ń s k o - d e m o k r a t y c z n e.

»Neues Wiener Tagblatt zamieszcza i n t e r w i e w z L o w a s z y m, który oświadczył: Mam nadzieję, że znajdujemy się na drodze do zupełnego uspokojenia. W a r c y k s. n i e w i d z i a ł e m n i g d y H a b s b u r g a, l e c z t y l k o w i e r n e g o o b y w a t e l a w ę g i e r s k i e g o. Był on jednym z pierwszych, którzy złożyli przysięgę na wierność węgierskiemu rządowi narodowemu. Jego rola w rozwiązaniu przesilenia będzie rolą uczciwego obywatela. Prezydent ministrów Friedrich jest członkiem naszego stronnictwa. Jest to człowiek energiczny i szybko decydujący. Również na czele rządu szegedyńskiego stoi członek naszego stronnictwa: Dezydery Abraham. Wydarzenia w Budapeszcie będą miały ten skutek, że Węgry w najkrótszym czasie otrzymają jednolity i silny rząd.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Dzienniki podają następujące doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego z godziny 2 w nocy:

Budapeszt, dnia 6 bm. Dziś o godz. 7 wieczorem pojawili się w prezydyum ministrów generał Schmotzer, nadinspektor policyi Juliusz Wolkenberg, były sekretarz rady narodowej, dr Jan Fritz i były szef sekcyi w ministeryum wojny Franciszek Csilery i zażądali od zebranych ministrów, aby natychmiast dymisyonowali, a to z tego względu, że nie zastępują całości narodu węgierskiego, a pozatem, że jako gabinet nie są w stanie utrzymania porządku w kraju. Prezydent gabinetu Paidl w odpowiedzi na to żądanie poprosił o chwilę czasu celem naradzenia się nad odpowiedzią. Na żądanie to zgodzono się. Narada trwała 10 minut i postanowiono na niej dymisyonować. Ułożono też bezpośrednio akt dymisyjny, który podpisali wszyscy członkowie gabinetu.

Po dymisyi rządu misya ententy odbyła wspólną naradę, w której wzięli udział także generałowie zagraniczni. **Na naradzie tej powierzono najwyższą władzę arcyksięciu Józefowi.**

Arcyksiążę Józef utworzył w nocy nowy gabinet, w którym przewodnictwo objął były szef sekcyi w ministeryum wojny, Stefan Friedrich, a poszczególne teki powierzone zostały fachowcom, profesorom uniwersytetu.

Wiadomość o przewrocie rozeszła się szybko wieczorem po mieście i wywołała nadzwyczajne wrażenie. Pod Bristolem, gdzie się zebrał nowy rząd, tłum urządził entuzyastyczną manifestacyę na cześć nowego gabinetu i na cześć ententy, poczem rozszedł się spokojnie po wysłuchaniu hymnu narodowego węgierskiego.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: **Misye ententy odbyły konferencyę, na której był także arcyksiążę Józef** i nowy prezydent ministrów Friedrich. Obradowano nad sprawami bieżącemi i osiągnięto pełne porozumienie. O wy[illegible] tej narady zawiadomiono zaraz p. Clemenceau i rządy ententy.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: Generałowi Schmotzerowi powierzono prowadzenie ministerstwa wojny. Zastępcą jego mianowany został pułkownik Lorx.

Nowi ministrowie węgierscy.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu na podstawie wiadomości biura węgierskiego: Generałowi S c h m e t t o r o w i powierzono kierownictwo Ministerstwa wojny. Zastępcą jego mianowany generał L o r x. Prowizoryczne kierownictwo Ministerstwa spraw zagranicznych objął generał Gabryel T e n e z o s. Ministerstwo dla mniejszości narodowych profesor uniwersytetu Jakób L e y o f. Ministerstwo zdrowia publicznego dr Andrzej C s i l l e r i.

Dalej donosi węgierskie biuro korespondencyjne, że na podstawie porozumienia z mocarstwami Ententy mogą być ponownie wywieszane chorągwie narodowe.

B. cesarz Karol wobec przewrotu na Węgrzech.

Wiedeń, 8 sierpnia. (Tel. pryw.). »Acht Uhr-Blatt« donosi z Genewy: Z otoczenia byłego cesarza Karola nadchodzą wiadomości, że Karol **interesuje się wielce wypadkami nie tylko w Wiedniu, lecz także w Budapeszcie. Zaufani Karola, ks. Windischgraetz i hr. Berchtold, utrzymują bliskie stosunki z pewnemi kołami politycznemi Wiednia i Budapesztu i informują swego pana o wszystkich ważniejszych wypadkach politycznych.**

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: »Wiener Allg. Ztg« dowiaduje się, że **rząd angielski najpierw rokował z byłym cesarzem Karolem o objęcie tronu na Węgrzech.** Excesarz Karol odmówił z umotywowaniem, że nie pożąda władzy, zwłaszcza, że mimo najlepszych chęci, nie udało mu się powstrzymać upadku monarchii. Z drugiej strony nie byłoby po jego myśli, jako byłemu cesarzowi i królowi Austro-Węgier być panującym na Węgrzech. Następnie rząd angielski nawiązał rokowania z ks. von Hohenberg, synem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda o objęcie najwyższej władzy na Węgrzech. Rokowania te nie doprowadziły do rezultatu.

Ameryka w obronie Węgier.

Wiedeń, 8 sierpnia. „Zeit" donosi: Stany Zjednoczone Ameryki północnej wezwały Rumunię, ażeby cofnęła warunki rozejmu, podyktowane Węgrom. W razie odmowy grozi Ameryka wstrzymaniem dowozu żywności do Rumunii.

Plan zamachu na króla rumuńskiego.

Wiedeń, 7 sierpnia. Doniesienie czeskiego Biura korespondencyjnego: W tutejszych kołach węgierskich obiega wiadomość, że w Budapeszcie uknuto plan zamachu na rząd w Szegiedynie i na króla rumuńskiego. Wedle tej wiadomości 500 spiskowców postanowiło w tym celu ofiarować swoje życie.

JÓZEF POLLAK.

WIELKIE DUSZE

POWIEŚĆ.

9 (Ciąg dalszy.)

— Jeśli tak ci się małżeństwo przedstawia, to najserdeczniej współczuję z twoją żoną.

— Z moją żoną? nie ze mną?

— Ciebie nie żałuję, bo ty jesteś sprawcą swego i jej losu.

— Tylko ja?

— Bo w mężczyzny ręku leży los małżeństwa.

— O! mylisz się, mój drogi — żywo zaprzeczył Jerzy — na szczęście lub nieszczęście małżeństwa składają się czyny w każdym razie stron obu.

— Zasadniczy ton i kierunek nadaje zawsze mężczyzna, który w małżeństwie jest sternikiem i równocześnie wioślarzem. Wszak łódką kobiecę ukochaną wioząc rzeką lub jeziorem, nie pozwolisz jej wiosłem się męczyć — gdybyś pozwolił, nie byłbyś dżentelmenem — lecz sam wiosłujesz, siedząc naprzeciw niej, patrząc jej w oczy i szepcąc jej słowa miłosne. Czy tak? Tak samo powinno być w życiu, tak samo jest w pierwszych poślubnych miesiącach, kiedy, chcąc się jeszcze ciągle krótko po ślubie okazać salonowcem, sam wiosłujesz. Czemuż potem wiosło z rąk wypuszczasz, zdając losy łódki na łaskę i niełaskę zmiennej fali lub żonie każesz wiosłować? Czemuż po pewnym czasie przestajesz być salonowcem i dżentelmenem?

— No! darujesz, mój drogi! Trudno, abym ja sam całe życie wiosłował, a moja żona siedziała z założonemi rękoma lub na drumli grała czy na fortepianie, co na jedno wychodzi.

— Nie! Mój kochany! Nie zgodzę się na to, byś kobiecie narzucał jakieś obowiązki. Kobieta jest na to, by ją wielbić i kochać! Kto ją wielbi i kocha, ten znajdzie szczęście!

— Poezya i tylko poezya!

— Być może! Jest to mój osobisty punkt widzenia, którego nawet dla ciebie nie zmienię.

— Wpływać na jego zmianę, nie jest bynajmniej moim zamiarem. Ty masz swój punkt widzenia, a ja mam swój.

— I znowu jesteśmy w zgodzie — rzekł Kazimierz nieco ironicznym tonem, jakby chciał zaznaczyć, że dyskusyę uważa za bezcelową i począł się myć w dalszym ciągu.

— Kobiety wiele żądają — podjął po chwili Jerzy — nic w zamian za to z siebie nie dając.

— A czegoż ty od nich wymagasz? Co one ci mają dać? Czy wyłuszczyłeś kiedy twej żonie jasno twoje żądania?

— Naturalnie! Ile razy!

— I cóż odpowiedziała?

— Wzruszyła ramionami lub zbyła mnie półsłówkami, wreszcie kiedy kategorycznie oświadczyłem, że ten stan rzeczy trwać dalej nie może, zagroziła mi wyjazdem.

— Aż tak daleko zaszły sprawy? To bardzo źle. A jakże teraz ułożyły się między wami stosunki?

— Spotykamy się raz na dzień przy obiedzie.

— No, a jakież to były te twoje żądania?

— Żądałem współpracy, zajęcia się gospodarstwem...

— Że odmówiła, nie dziwię się wcale.

— A to dlaczego?

— Bo już ci powiedziałem, że taka kobieta o tak tkliwej, subtelnej duszy, nie jest stworzona do pracy.

— Po całych dniach czyta tylko poezye, gra na fortepianie, a wieczorem do księżyca wzdycha!

A tak! Bo jej tu ciasno, duszno, bo jej nieprzeciętna dusza wymaga szerokich horyzontów, by mogła rozpuścić skrzydła do lotu.

— Może tobie uda się, wpłynąć na nią...

— Niby w jakim kierunku?

— Czy ja wiem? Nie mam pojęcia, co robić.

— A kochasz ją?

— Naprawdę nie umiem zdać sobie sprawy z rodzaju uczucia, które dla niej żywię. Nie wiem, czy ją kocham, czy nienawidzę, czy ją ubóstwiam, czy też nią gardzę...

— Widzisz, są to rzeczy bardzo delikatne.. nie wiem, jak ci to powiedzieć... hm! Właściwie nie miałbym nic przeciwko temu, by dom mój opuściła, lecz.. hm!... pomijając już to, co powiedziałaby na to cała okolica, byłoby mi żal.... — przerywał tok myśli, jakby się sam z sobą łamał.

— Tego całkiem nie rozumiem. Nie miałbyś, mówisz, nic przeciwko temu, aby od ciebie odeszła, a z drugiej strony byłoby ci żal..

— No, domyślisz się... ona taka... no... nie! nie mogę!... no, rozumiesz...

Kazimierz obrzucił go przelotnem spojrzeniem i brwi ściągnął. Domyślił się o co Jerzemu chodziło i uczuł się tem dziwnie niemile dotknięty. Zdawało mu się, że ta kobieta, o której mowa, była w tej chwili dla niego jakiemś świętem bóstwem, którego profanacyi dopuścił się świętokradzko ten — w tej chwili miał to uczucie — wstrętny człowiek, dla którego najwyższą odczuwał pogardę. Wzdrygał się na samą myśl, że tę kobietę, której najidealniejszy obraz miał w duszy, o której myślał z najwyższą czcią i uwielbieniem, mógł ktoś słowem czy gestem hańbić i znieważać, mógł jej pożądać.

Poczuł do Jerzego wstręt i odrazę. Powstał nagle między nim a Jerzym nieprzyjemny, przykry rozdźwięk, weisnął się między nich fałszywy, zgryźliwy ton, który, jak przypuszczał, nieprędko, a może już nigdy nie da się stłumić. Chcąc sobie oszczędzić przykrości okłamywania siebie i Jerzego postanowił, pobyt zamierzony pierwotnie na dłuższy czas, znacznie skrócić, bo czuł, że nie mógłby znieść fałszywego położenia, w które postawiła go rozmowa z Jerzym. Równocześnie zastanawiał się nad tem, dlaczego właściwie słowa Jerzego, odnoszące się do zupełnie obcej dla niego kobiety tak go dotknęły. I przy tej sposobności odkrył, że ta kobieta zrobiła na nim głębokie wrażenie, że zapełniła sobą niepostrzeżenie pewną cząstkę wrażliwej jego duszy. Zrobiwszy to odkrycie pragnął za wszelką cenę uniknąć dalszej, drażliwej dyskusyi.

— Jestem już gotów, możemy zejść na dół — rzekł sucho.

— Owszem, proszę cię! — odrzekł Jerzy zdziwiony jego oschłym tonem.

Szybko zeszli na dół w milczeniu do jadalnego pokoju, gdzie Litka już dłuższą chwilę na nich czekała.

— Niecierpliwi się pani zapewne, że tak długo pozwoliłem na siebie czekać — usprawiedliwiał się Kazimierz — stało się to jednak z winy mojej garderoby, którą doprowadzić do możliwego wyglądu było prawdziwą sztuką.

— No i gadulstwo panów...

— A tak! — bąknął Kazimierz niechętnie — istotnie rozprawialiśmy o pewnych kwestyach.

— Co do których stwierdziliśmy znaczną różnicę naszych poglądów — dodał Jerzy — Kazimierz mianowicie utrzymuje, że za losy małżeństwa jest wyłącznie mąż odpowiedzialny, na co oczywiście absolutnie nie mogłem się zgodzić.

— Dyskusyę wszczął naturalnie Jerzy — rzekła Litka — który nie może mi żadną miarą przebaczyć, że zamiast pilnować podoju, zajmuję się muzyką i poezyą, i który nie chce tego zrozumieć, że tak, jak on nie mógłby żyć bez gospodarstwa, tak ja nie mogłabym istnieć bez muzyki i poezyi. Poezya i muzyka stanowią urok i cel mego życia. Bez słowa protestu zgodzę się, by mi wszystko odebrano i by mnie ze wszystkiego wyzuto, lecz stanowczo nikomu nie pozwolę pozbawić się tego piękna, które dają mi muzyka i poezya, tych wrażeń, które z nich czerpię i któremi żyję. Ktoby mi je wydrzeć próbował, jest moim wrogiem. A ty, Jerzy, — muszę ci to powiedzieć wobec przyjaciela — próbowałeś aż nazbyt często, przez co partyę w sposób stanowczy przegrałeś, że przemilczę różne inne przyczyny przegranej.

(C. d. n.)

Opinia kół wiedeńskich.

Wiedeń, 8 sierpnia. (Tel. pryw.). Objęcie nowej władzy na Węgrzech przez arcyksięcia Józefa uważają polityczne sfery wiedeńskie, **jako początek rządów monarchicznych w państwie węgierskiem.** Dziś występuje arcyksiążę Józef **w charakterze dyktatora wojskowego,** jutro lub pojutrze nastąpić może w Budapeszcie **proklamowanie monarchii i powołanie na tron »męża opatrznościowego, najgoretszego patryoty węgierskiego« z dynastyi Habsburgów, arcyksięcia Józefa.**

Z głosów, nadchodzących natomiast z Budapesztu, wynika jednakże, że Węgrzy w patryotyzm arcyksięcia Józefa Habsburga nie bardzo jakoś wierzą. Naród węgierski pamięta dobrze, że arcyksiążę Józef, jako jeden z pierwszych magnatów węgierskich, złożył dnia 17 listopada 1918 roku przysięgę na wierność ludowej republice węgierskiej, oświadczając równocześnie, że, »jako nowo zaprzysiężony żołnierz i obywatel ofiarowuje swe usługi młodej republice węgierskiej«. Większość narodu węgierskiego jest zdania, że obecne wystąpienie arcyksięcia Józefa nie całkiem da się pogodzić z ową przysięgą na wierność republiki.

Władzy swej nie opiera arcyksiążę Józef naturalnie ani na rzekomej 8-tysiecznej armii ochotniczej, przez noc zorganizowanej, tem mniej zaś na falandze policyantów państwowych, którzy po upadku Beli Khuna opuścili swe kryjówki i przywdziali napowrót swoje dawno mundury, lecz raczej **na sile armii rumuńskiej,** aczkolwiek Rumunia — jak zapewniają poinformowane koła w Wiedniu — takiego obrotu rzeczy wcale nie pragnęła.

Przebywający w Wiedniu politycy węgierscy, pozostający w bliższych stosunkach z rządem węgierskim w Szegedynie, twierdzą mianowicie, że **rząd rumuński dążył do przyłączenia Węgier do Rumunii pod berłem Ferdynanda Hohenzolerna.** Przedstawiciele koalicyi w Budapeszcie starali się plan ten za każdą cenę udaremnić i dlatego zgodzili się na oddanie najwyższej władzy arcyksięciu Józefowi. Trudno jednakże przypuścić, by na konferencyi misyj zagranicznych panowała zupełna jednomyślność. Już dziś nadchodzą z Medyolanu wiadomości, że urzędowa prasa włoska podkreśla jednomyślność wielkich mocarstw na kwestyę węgierską, prasa niezawisła stwierdza natomiast zgodnie, że **Habsburgowie byli zawsze wrogami Włoch** i że Habsburg na tronie europejskim będzie zawsze czynnikiem, niebezpiecznym dla państwa włoskiego. Prawdopodobnem jest natomiast przypuszczenie, że **arcyksięcia Józefa popierał przedstawiciel Francyi ze względu na pokrewieństwo z belgijską rodziną królewską.**

Wypadki obecne w Budapeszcie mają niewątpliwie duże znaczenie polityczne dla każdego z państw europejskich, tem bardziej, że nie wykluczają one wcale możliwości **restytucyi monarchii austro-węgierskiej w ciaśniejszych naturalnie granicach.**

Również i polskie sfery miarodajne śledzić będą tedy niewątpliwie dalszy bieg wypadków na Węgrzech z naprężoną uwagą, tem bardziej, **że w ostatnich czasach jeden z Habsburgów sprzedawał Galicyę cesarzowi niemieckiemu, drugi, olśniony nadzieją panowania na Ukrainie, poszedł w służbę do dra Petruszewicza i »walczy« w wojsku ukraińskiem przeciw Polsce i Polakom.**

Bela Kuhn pod osłoną żandarmów.

Praga, 8 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi, że w nocy z 3 na 4 bm. Bela Khun pod eskortą 7 żandarmów przybyli do miejscowości Kolmitzgraben. Bela Khun umieszczony został w pewnym młynie w tej okolicy. Żandarmi muszą strzedz Belę Khuna dniem i nocą, ponieważ mieszkańcy okoliczni zajęli groźną postawę.

Rumunia obsadza zachodnie Węgry.

Praga, 8 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu: Wojska rumuńskie obsadziły wszystkie budynki publiczne w Budapeszcie. **Rumuni czynią przygotowania do obsadzenia wojskowego całych Węgier zachodnich.**

Dmowski wobec 6 sierpnia.

Dnia 29 sierpnia 1914 roku ogłosiła Petersburska Agencya Telegraficzna następującą depeszę z Petersburga:

»W okręgu naszej akcyi wojennej przeciw Austryakom stwierdzono udział galicyjskich sokolich organizacyi polskich, przyczem stwierdzono używanie przez nie kul wybuchowych. Jeżeli zwracałem się do polskiej ludności zakordonowej ze słowami miłości braterskiej armii rosyjskiej, byłem przekonany o lojalności wzajemnych stosunków. Nie przypuszczam ani na chwilę, aby ludność polska mogła liczyć na wspaniałomyślność Wielkiej Rosyi biorąc udział faktyczny we wrogiej nam akcyi i przytem tak niegodnej, jak używanie kul wybuchowych z obciętymi końcami. Wierzę głęboko, iż zauważony fakt jest przykrą przypadkowością. W interesie całej ludności zakordonowej polskiej uprzedzam, iż rozkazałem Najwyżej powierzonym mi wojskom nie uważać organizacyi sokolich i tym podobnych za stronę walczącą i członkami tychże wziętymi do niewoli, postępować z całą surowością praw czasu wojennego.

Podpisał: Generał Adjutant
Mikołaj«.

W odpowiedzi na to p. Dmowski i towarzysze uznali za stosowne wydać ze swej strony oświadczenie, które ogłoszono zostało w »Kuryerze Warszawskim« 1914 roku, 1 września Nr 241 w formie następującej depeszy:

Petersburg, 31 sierpnia. (Tel. wł.) Do dzienników rosyjskich został rozesłany komunikat następujący:

»Polska opinia publiczna uważa ludzi uczestniczących w różnych organizacyach ochotniczych, które współdziałają z armią austryacką, za nieświadomych obrońców germanizmu, wrogów sprawy polskiej i całej Słowiańszczyzny, z tem większem przeto oburzeniem opinia publiczna potępia tych, którzy posługują się kulami eksplodującemi.

Wielopolski, Haruszewicz, Glezmer, Górski, Dmowski, Lubecki, Dymsza, Kronenberg, Kuryłowski, Łopaciński, Meyszłowicz, Maciej Radziwiłł, Stanisław Radziwiłł, Skirmunt, Święcicki, Jurjewicz, Szebeko«.

Likwidacya Banku austro-węgierskiego.

Układy, toczące się obecnie w Wiedniu między rządem polskim a bankiem austryacko-węgierskim, mające na celu przejęcie polskich filij tego banku w Galicyi przez Polską Krajową Kasę pożyczkową w Warszawie (przyszły Bank Polski) znajdują się w stanie pomyślnego rozwikłania tej zawiłej kwestyi, związanej ze sprawą banknotów koronowych, wydawanych przez ten bank jeszcze do końca bieżącego roku. W tym czasie upływa prawo przywileju emisyi biletów koronowych banku. Wszystkie więc państwa, powstałe na gruzach Austro-Węgier, będą musiały w najkrótszym czasie same postarać się o własną fabrykacyę banknotów. Obecnie bowiem dostarcza likwidujący bank austryacko-węgierski swych not dla państwa niemiecko-austryackiego, opatrując je stempiem czerwonym z napisem »Deutsch-Oesterreich«, dostarcza ich także dla Węgier południowych, gdzie rząd w Szegedynie stworzony przeciw sowjetom peszteńskim, ma znaczne ich zapotrzebowanie; bilety te są tak samo niestemplowane, jak i korony, będące w obiegu w Polsce. — Biorą także z fabrykacyi banku tego bilety koronowe Jugosłowianie, zaopatrując je następnie swym stemplem, który jednak nie jest jednolitym, lecz wytłaczanym bywa przez rozmaite władze jugosłowiańskie. Także i Polska wymienia od czasu do czasu obiegiem zużyte banknoty koronowe w Wiedniu na nowe. Jedynie Czecho-Słowacy, zrobiwszy smutne doświadczenie z naklejaniem na banknotach koronowych znaczków zastępujących stempel z powodu bardzo licznych fałszowań tych znaczków, zmuszeni zostali do spiesznej emisyi własnych biletów, do których klisze sporządza dla nich z wielkim pośpiechem drukarnia biletów banku austryacko-węgierskiego.

Te stosunki, oraz fakt, że w najbliższym czasie musi być zlikwidowaną centralna instytucya emisyjna starej monarchii, w myśl traktatu pokojowego w St. Germain, spowodowała rząd polski do przedsięwzięcia kroków w sprawie uregulowania stosunku swego do banku austryacko-węgierskiego, stosunku napiętego przez początkowo zbyt pośpieszne i nieobmyślane przejęcie filij galicyjskich tego banku. — Z powodu przejęcia tych filij i ich zobowiązań, oraz z powodu nie dającego się gwałtownie uskutecznić oderwania ich od centrali, z którą były związane długoletnimi nierozwikłanymi interesami, wyłoniła się sama przez się kwestya stworzenia podstawy prawnej do rozliczenia się z tą instytucyą.

Układy obecne, toczące się w Wiedniu, a prowadzone z ramienia rządu polskiego przez pełnomocnika głównego urzędu likwidacyjnego dra Twardowskiego z gubernatorstwem banku, doprowadziły do porozumienia zasadniczego, uwieńczonego układem fachowo skonstruowanym, stwarzającym ramy obrachunku, do jakiego obie strony obecnie przystępują.

Szczegółowe, ostateczne rozliczenie nastąpić może dopiero z oficyalnem rozpoczęciem likwidacyi banku austryacko-węgierskiego, gdyż wtedy dopiero bank będzie mógł uskutecznić rozrachunek z poszczególnemi państwami, powstałymi z monarchii austryacko-węgierskiej co do aktywów, jak zapasu złota, długów monarchii u niego zaciągniętych, lombardu pożyczek wojennych, nieruchomości, urządzeń fabrykacyi banknotów, oraz co do niektórych pasywów, jak fundusz emerytalny, rezerwowy i inne.

Niewątpliwie wielka zasługa w układach tych należy się drowi Twardowskiemu, który swym taktem i zrozumieniem rzeczy naprawił cały szereg poprzednio popełnionych błędów w sprawie przejęcia galicyjskich filij banku austryacko-węgierskiego. Dowodem tego jest fakt, iż układ bankowy, który obecnie przyprowadził do skutku, jest wedle opinii sfer fachowych celowym, mogącym służyć za wzór innym państwom nowo powstałym, które nawet w przybliżeniu nie postąpiły w sprawie ugodowego rozliczenia się z bankiem tak daleko, jak rząd polski. W układach z bankiem współdziałał referent głównego urzędu likwidacyjnego radca dworu dr Wilhelm Binder; ze strony Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej brali udział w układach jako rzeczoznawcy finansowi dyrektor Kazimierz Bigo z Krakowa i dr Zygmunt Karpiński z Warszawy.

Przykra sprawa.

Niedawno wyszła na jaw przykra bardzo sprawa handlu kradzionymi samochodami wojskowymi, która pomnoży znowu spis rozpraw karnych, prowadzonych przed sądownictwem wojskowem, a wynoszących dotąd 11.800. Sprawę owego handlu przedstawia »Gazeta Poranna« w następujący sposób na podstawie informacyj, udzielonych jej przez prowadzącego śledztwo kapitana Boguckiego, komendanta oddziału samochodowego we Lwowie.

Otóż kapitan Bogucki już w pierwszych dniach po objęciu swojego stanowiska spostrzegł, że w dziale transakcyj samochodów dzieją się olbrzymie nadużycia. Fakt, że ze zdobyczy w Brodach, to jest z tak zwanych składów żytomierskich, skradziono 160 samochodów i kilka wagonów obręczy gumowych i pneumatyków, w związku z faktem sprzedawania samochodów i części składowych przez ludzi podejrzanych, nasunął kap. Boguckiemu podejrzenie, że działa tu zorganizowana szajka.

Otrzymawszy od generała Iwaszkiewicza mandat do prowadzenia śledztwa, kapitan Bogucki wspólnie z przydzielonym mu do pomocy komisarzem policyi lwowskiej, Łukomskim, uwięził inżyniera Stankiewicza, handlarza rowerów Rosenmanna, fryzyera Precla, szofera Lisa i kilku innych pod zarzutem kupowania kradzionych materyałów wojskowych, których cały magazyn znaleziono w mieszkaniu inżyniera Stankiewicza.

Dalsze śledztwo wykazało, że współwinnymi są: dr Stanisław Krokowski, adwokat, człowiek bardzo zamożny, oraz porucznik Tomasz Kwieciński, przydzielony do dowództwa grupy samochodowej, znany w kołach wykwintnej młodzieży lwowskiej, a wreszcie ppor. Jerzy Bałaban.

Inicyatorem i duszą tej całej akcyi był Kwieciński, który zmonopolizował dostawę samochodów, nabywając je od Stankiewicza i jego spółki, a będąc równocześnie taksatorem wojskowym, wypłacał sumy w dwójnasób, przechodzące wartość, przyczem nadwyżką dzielili się wszyscy w ten sposób, iż Kwieciński brał 20 procent, dr Krokowski 20 procent, Stankiewicz zaś i Rosenmann po 30 procent zysku. Straty, stąd wynikłe, nie dadzą się na razie stwierdzić wskutek tego, że śledztwo nie objęło jeszcze całego materyału dowodowego. W każdym razie to, co już stwierdzono, wykazuje straty, wynoszące kilkaset tysięcy koron co najmniej. Mowa tu o szkodach, spowodowanych jedynie oszukańczem taksowaniem gum, które porucznik Kwieciński oceniał na 2.400 do 2.600 K, podczas gdy wartość ich maksymalna mogła wynosić 1.200 K za sztukę. Jeśli jednak okaże się — co niemal pewne — że sprzedany towar był własnością armii, szkoda wyrośnie o 100 procent. — Dr Krokowski, skonfrontowany z Rosenmannem, potwierdził jego zeznania co do istnienia spółki, a nadto dodał, że wtajemniczony w malwersacye był również ppor. Bałaban, który z tego ciągnął zyski tak, iż w ostatnich kilku tygodniach wziął od Stankiewicza 7 tysięcy koron.

Na rozkaz generała Iwaszkiewicza uwięziono porucznika Kwiecińskiego i podporucznika Bałabana.

Sejm uchwalił w ostatnich dniach za nadużycia na szkodę skarbu i łapownictwo karę śmierci. W tym wypadku jednakże zbrodnia po udowodnieniu będzie karana więzieniem, gdyż dokonana została jeszcze przed uchwaleniem tej ustawy.

Rozruchy żywnościowe.

Kraków, 9 sierpnia.

W ostatnich dwóch dniach było miasto nasze w dalszym ciągu widownią niepokojów i zaburzeń żywnościowych. „Latające kolumny" złożone wyłącznie prawie z kobiet i wyrostków uwijały się po całem mieście, krzycząc i hałasując, tu i ówdzie rabując.

Do większych ekscesów przyszło wczoraj w Podgórzu, gdzie tłum zrabował kramy przekupek, znajdujące się w Rynku oraz sklep kolonialny Sosenki. Rabunki zlokalizowała policya i oddział wojska, wobec których rabujący przybrali groźną postawę. Ostatecznie udało się ich rozpędzić.

Demonstrowano również przed sklepem firmy „Rola", żądając rozdziału mąki, cukru, smalcu itd., podobno się tam znajdujących. Ulubionym terenem rabunków stał się obecnie plac Szczepański, gdzie tłum zabiera wszelkie artykuły żywności wieśniakom przybyłym z okolicznych wsi. Tak było w ostatnie dwa dni. Czasem stawiają chłopi opór, przychodzi do walk, w których niejednokrotnie — jak wczoraj — odnoszą napadnięci zwycięstwo. Fatalnie trafia jednak ten, kto — jak się to wczoraj np. zdarzyło w czasie takich rabunków — nawinie się pod rękę ekscedentom. I tak napadł wczoraj tłum na jakiegoś kupca, przejeżdżającego dorożką i zabrał mu 3 kosze, które wiózł ze sobą z dworca kolejowego.

Od czasu do czasu wpadają w ręce policyi prowokatorzy. Wczoraj wieczorem aresztowano Fr. Zielińskiego, który podburzał tłum do ekscesów i rabunków.

Wobec tego, że od dnia wczorajszego sprzedaje się ryż i cukier, spodziewać się należy pewnego uspokojenia. W każdym razie żądać musimy, by rząd warszawski, który winien być dokładnie informowany przez władze krakowskie o monstrualnych stosunkach w naszem mieście, przedsięwziął jak najszybciej jak najdalej idące środki celem polepszenia sytuacyi aprowizacyjnej oraz wprowadzenia spokoju i porządku w mieście.

Wielce wymownym jest fakt, że rozruchy wybuchły w przeddzień święta Legionów i że demonstranci zwracali się w wielu wypadkach przeciw armii i władzom bezpieczeństwa, natomiast na uboczu rozstawili odpowiedzialne i powołano organy.

Sprawa rozruchów ostatnich wydaje się jeszcze więcej zawikłaną i ciemną niż poprzednich.

KRONIKA.

Kraków, 8 sierpnia.

ODJAZD ZASTĘPCY NACZELNIKA PAŃSTWA. Gen. Sosnkowski, wiceminister spraw wojskowych, który, jak wiadomo, uczestniczył w obchodzie 6 sierpnia jako przedstawiciel Naczelnego Wodza, wyjechał z Krakowa z powrotem do Warszawy w czwartek wieczorem, żegnany na dworcu przez dowódcę O. G. gen. por. Symona w otoczeniu sztabu i grona oficerów. Na peronie stanęła kompania honorowa i kapela wojskowa. Liczna publiczność wznosiła w chwili odjazdu gen. Sosnkowskiego okrzyki na jego cześć.

HOŁD DLA NACZELNIKA. Oficerowie i żołnierze, którzy się zebrali w wigilię rocznicy wymarszu strzelców z Krakowa wystosowali następujący telegram do Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego: „W wigilię uroczystości 6 sierpnia zebrani w Krakowie pod wodzą gen. Hallera oficerowie i żołnierze Twoi, składamy Ci hołd Wodzu nasz i wyrazy żołnierskiej wierności, łącząc się w tych uczuciach z wojskami na froncie, wśród których przebywasz".

PODZIĘKOWANIE. Wojskowo-obywatelski Komitet obchodu 6 sierpnia składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkich osobom i instytucyom, które współpracą i pomocą przyczyniły się do tak świetnego przebiegu uroczystości. W szczególności dziękuje Komitet obchodu Komitetowi pań za zapobiegliwą i ofiarną pracę około urządzenia festynu żołnierskiego w parku im. dra Jordana i około uroczystego rautu w kasynie wojskowem, dalej dyrekcyi Towarzystwa operowego i doskonałym wykonawcom w „Strasznym Dworze", następnie pp. Palewiczom-Golejewskim, p. Mokrzyckiej, Wieniawa-Długoszewskiej oraz p. Walewskiemu i Muellerowi za udział w artystycznym programie, którego podjąć się raczyli tylko z patryotycznych pobudek, wreszcie zarządowi kinoteatrów „Sztuka", który bezpłatnie użyczył filmu firmy Pathe Freres i kinoteatrów „Uciecha", „Promień", „Zachęta", „Wanda" i „Lubicz" za bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

„KADRÓWKA" STRZELCÓW NA BUDOWĘ POMNIKA „WOLNOŚCI". Oddział kadrowy strzelców Piłsudskiego złożył na ręce obywatelki „Ludki" kwotę 388 K 20 hal., 7 marek polskich 1 50 kopiejek, jako otrzymaną zbiórkę od komitetowych pań w kasynie wojskowem na raucie w dniu 6 sierpnia 1919 r. na budowę pomnika „Wolności".

DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA LEGIONÓW. Otrzymaliśmy następującą odezwę: Do kolegów oficerów! Dziwnym losu dziejowego zrządzeniem zbiegły się ściśle dwie daty pamiętne 5 i 6 sierpnia, dwa symbole naszego zmagania się z przemocą w jedno braterskie ogniwo. Pierwsza bolesna, zamykała ostatni czyn powstańczy w mroku śmierci; druga radosna, zrodziła go po pięćdziesięcioletniej przerwie na nowo i ostatecznie uwieńczyła powodzeniem zupełnem.

I co roku, gdy wspominamy ową bliską, szczęśliwą datę, biegniemy myślą ku tej dalekiej, ku tej postaci, która w ów dzień złożyła całe ukochanie i całą moc wytrwania wraz z sobą do mogiły, ku tej rozpaczy, jaka ogarnęła naród w chwili śmierci na rusztowaniu ostatniego dyktatora powstania, generała Romualda Traugutta.

Wraz z obchodzoną uroczyście 5 rocznicą przejścia przez pierwsze oddziały Strzelców granicy rosyjskiej w dniu 6 sierpnia 1914 roku, przypada 55 rocznica stracenia generała Romualda Traugutta, na stokach Cytadeli warszawskiej w dniu 5 sierpnia 1864 roku.

Aby uczcić trwałym pomnikiem obie rocznice, po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodzone, proponuję kolegom oficerom złożenie funduszu na marmurową tablicę dla wmurowania jej w domu przy ul. Smolnej Polnej 3, w którym pracował generał Traugutt przez pół roku swej dyktatury, w którym został aresztowany przez władze rosyjskie. Będzie to godne uczczenia pamięci ostatniego Wodza walczącej Polski, którego marzenia i cel życia obecnie się ziściły.

Dobrowolny podatek proszę kierować do redakcyi „Wiarusa" (Zamek królewski w Warszawie), zaznaczając cel, na który składa się pieniądze. — Stefan Homatański, porucznik.

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH LEGIONISTÓW. Wczoraj rano odbyło się w kościele św. Piotra nabożeństwo żałobne za poległych w walkach o wolność legionowych żołnierzy. Na nabożeństwo przybyli: przedstawiciel Naczelnika państwa gen. Sosnkowski, gen. Haller, Symon wraz z generalicyą i korpusem oficerskim, generalicya i oficerowie francuscy i włoscy, prezydyum miasta, delegat Biesiadecki, reprezentanci władz i instytucyi. Wokół katafalku ozdobionego wieńcami i insygniami żołnierskiemi pełnili straż honorową ułani z dobytemi szablami. Kościół zapełnili przeważnie wojskowi.

KONFISKATA „SŁOWA POLSKIEGO". Przedwczorajsze „Słowo Polskie" zostało skonfiskowane. Konfiskacie uległ końcowy ustęp artykułu wstępnego p. n. „6 sierpnia", w którym pismo to zaryzykowało nazwać „warcholstwem" święcenie 6 sierpnia.

Donosząc o tem pisze „Kuryer Lwowski": Są pewne granice przyzwoitości, których to pismo nie przestrzega. Onegdaj zmistyfikowało „Słowo Polskie" publiczność, podając kłamliwy komentarz do wiadomości o odroczeniu uroczystości 6 sierpnia w Warszawie, a wczoraj znowu podało wiadomość następującą:

„Środa, 6 sierpnia o godzinie 7 wieczór uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5 rocznicy wyjścia Legionów polskich „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach J. Jarno".

Jak wiadomo już od tygodnia, w teatrze miejskim ku uczczeniu 5 rocznicy wymarszu strzelców Piłsudskiego urządzono uroczystą Akademię.

ORGANIZACYA WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA. — Szef sekcyi bezpieczeństwa publicznego i policyi p. Stefan Urbanowicz wraz z zastępcą komendanta głównego policyi p. Borzeckim, radcą ministeryalnym dr Krzyżanowskim oraz delegatem ministerstwa spraw wojskowych i żandarmeryi wyjeżdżają w dniu 8 bm. z Warszawy do Lwowa celem odbycia z generalnym delegatem rządu dr Gałeckim narady, tyczącej się organizacyi galicyjskich władz bezpieczeństwa publicznego, zgodnie z uchwałą sejmową z dnia 1 sierpnia.

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE zawiadamia interesowanych, że według telegraficznego zawiadomienia ministerstwa skarbu z 4 sierpnia br. zostanie utworzony już w najbliższych dniach w Krakowie oddział państwowej Komisyi przywozu i wywozu. Równocześnie poleciło ministerstwo skarbu odnośnym urzędom cłowym odprawić wszystkie zalegające towary w magazynach na podstawie pozwoleń dotychczasowego krakowskiego Urzędu przywozu i wywozu, a w przyszłości respektować pozwolenia tego Urzędu, wydane przed 28 lipca br.

Z PRZYBOCZNEJ RADY APROWIZACYJNEJ. — Na odbytem w dniu 2 sierpnia br. posiedzeniu przyboczna Rada aprowizacyjna po przyjęciu do wiadomości sprawozdania przewodniczącego p. dr Czernego z poczynionych kroków w celu pozostawienia w Krakowie Urzędu wywozowego wysłała telegramy w tej sprawie do prezydenta ministrów, do ministra skarbu, aprowizacyi, handlu i przemysłu — następnie uchwalono zorganizować wykup zboża dowożonego tu z Królestwa Polskiego. W sprawie zabezpieczenia zaopatrzenia miasta w jaja magistrat poczyni starania o wydanie zakazu wywozu jaj z Galicyi za granicę, oraz do Królestwa Polskiego, ewentualnie o wyjednanie zarządzenia, aby z kontyngentu jaj przeznaczonego na wywóz jedną trzecią część jaj pozostawiono w Galicyi na cele konsumcyi. Nadto uchwaliła Rada starać się o ustalenie cen jaj w miejscach produkcyi, tj. w wielkich składnicach, a nie w miejscach konsumcyi.

OBWIESZCZENIE. W myśl reskryptu namiestnictwa z dnia 11 lipca 1919 L. 8556-XVII, magistrat zmienia przepis par. 24 regulaminu dla targów na bydło rogate, owce, kozy i nierogaciznę w mieście Krakowie i ustanawia aż do odwołania następujące podwyższone taksy targowe od zwierząt wprowadzonych na targowicę miejską: a) za sztukę bydła rogatego 1 K; b) za sztukę świń, cieląt, owiec i kóz 50 hal.; c) za prosię bez matki 20 hal. Nadto upoważniona jest gmina miasta Krakowa pobierać następujące opłaty wagowe i postajenne: 1) Za użycie wagi pomostowej: d) do 50 kg. ciężaru zwierzęcia 30 hal.; e) za każde dalsze 50 kg. ciężaru 10 hal. 2) Za użycie stajen targowych: f) za każdą sztukę świń względnie cieląt przetrzymywanych w chlewach lub stajniach spędowych do 10 sztuk po 1 K 50 hal.; g) za każdą dalszą sztukę po 1 K.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z dniem 1 stycznia 1920 pobierane będą nadal opłaty dotychczasowe, o ile magistrat nie wyda w międzyczasie odmiennego rozporządzenia.

W SPRAWIE REWINDYKACYI DZIEŁ SZTUKI. Pełnomocnik głównego urzędu likwidacyjnego w Wiedniu dr J. Twardowski prowadził rokowania w sprawie wydostania Rejtana z galeryi cesarskiej dla Polski. Rokowania te doprowadziły w ostatnich dniach do pomyślnego przyrzeczenia ze strony zarządu wiedeńskiego. Zapewnione jest również nabycie obrazu Brandta „Czarniecki pod Koldyngią" i dwóch obrazów Leopolda Loeflera „Powrót z niewoli" i „Ks. Alba" z galeryi wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych. Co dotyczy „Wojny" Grottgera", wdrożył dr Twardowski poszukiwania, które po oswobodzeniu Węgier doprowadzą może do pozytywnego rezultatu. Część cennych kartonów znajduje się podobno w zamku Godölö pod Budapesztem.

Z OPERY. W niedzielę dwa przedstawienia, poświęcone twórczości Pucciniego, a mianowicie popoł. „Cyganerya", wieczorem „M. Butterfly". Obie te opery będą grane w tym sezonie po raz ostatni. W „Cyganeryi" główne partye śpiewają Z. Krużanka, M. Janowski, w „Butterfly" E. Bandrowska, Palewicz-Golejewski i J. Stępniowski. Reszta ról w dawnej obsadzie. Dziś „Halka" z M. Mokrzycką, która tą świetną kreacyą pożegna się z publicznością krakowską. Bilety na to przedstawienia sprzedaje kasa teatru.

WIEC (ZJAZD) DELEGATÓW urzędników kontraktowych wszystkich ekspozytur K. U. O. w Galicyi do Przemyśla na dzień 10 sierpnia (niedziela) na godz. 10 przed południem w lokalu tut. Ekspozytury budowlanej na Zasaniu, ul. św. Józefa 3, I p. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Referat o poprawie bytu i przyjęcia na etat państwowy. 3. Wybór delegatów do: a) ministerstwa robót publicznych w Warszawie; b) generalnego delegata rządu dla Galicyi we Lwowie; c) delegata ministerstwa robót publicznych we Lwowie i d) prezydyum K. U. O. we Lwowie. 4. Wnioski i interpelacye.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W POLSCE odbędzie się w Krakowie dnia 7 września 1919 w sali „Sokoła" ul. Wolska z porządkiem dziennym: 1) Wybór komisyi kontrolującej, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie z czynności wydziału wykonawczego, 4) sprawozdanie kasowe, 5) wniosek na zlanie się Związku inwalidów wojennych w Polsce ze związkiem inwalidów wojennych rzplitej polskiej w Warszawie i przekazanie temuż Związkowi majątku, 6) wnioski i interpelacye. Przewodniczący: St. Olszewski; za sekretarza: Jan Zapolski.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW, RENCISTÓW I WDÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w niedzielę, 10 sierpnia br. o godzinie 4 popołudniu w lokalu kuchni personalnej w magazynach kolejowych! wchód od ulicy Pawiej.

Z AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Komitet organizacyjny tej Akademii podaje do wiadomości, że wszelkie swoje komunikaty szerszy ogół obchodzące i informacye, połączone z uruchomieniem tej uczelni podawać będzie stale szczegołowo „Czasopismo górniczo-hutnicze", administracya, Kraków, Jagiellońska 5.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W miejscu ustępowem restauracyi Kuczmierczyka przy ul. św. Anny poderżnął sobie gardło i żyły na lewej ręce wczoraj wieczorem 55-letni A. Szpunar, fryzyer przybyły ze Lwowa. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło go w stanie groźnym na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

ŚWIĘTO LEGIONÓW WE LWOWIE. Dn. 6 o g. 5 rano orkiestry wojskowe odegrały pobudkę na ulicach miasta. O godzinie 9'30 rano odbyła się msza polowa na błoniach Cytadeli. Przed ołtarzem ustawili się: generalny delegat Gałecki, generał Gołogórski, gen. Nowotny, gen. Madziara, gł. pełnom. Czerwonego Krzyża na froncie Jaroszyński, komendant miasta Linde, szefowie urzędów, prezes miasta Leumann z wiceprezydentami, przedstawiciele francuskiej misyi wojskowej z pułkownikiem de Remy, grupa uczestników powstania z roku 1863, delegacye instytucyi i zakładów, zastępy urzędników i korpus oficerski, młodzież szkolna i tysiące publiczności. Mszę polową odprawił ks. biskup Bandurski. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie wygłosił ks. biskup Bandurski podniosłe kazanie do wojska i publiczności, przypominając znaczenie dnia dzisiejszego, który jest dla nas rocznicą powstania armii polskiej. W pracy dla Polski nie ma przekonań politycznych ani partyi, jest tylko jedno wielkie stronnictwo, tj. polskie. Gdy biskup skończył, odezwały się okrzyki na cześć Naczelnego Wodza i na cześć biskupa. Gen. Gołogórski odczytał rozkaz Naczelnika państwa do żołnierzy. Nastąpiła defilada przed przedstawicielami misyi zagranicznej, przed generalicyą i delegatem generalnym. Następnie ruszył do miasta pochód, który rozwiązał się przed pomnikiem Mickiewicza. Wieczorem odbyła się uroczysta Akademia w teatrze.

ROBOTNICY ELEKTROWNI W SPRAWIE ŚWIĘTA LEGIONÓW. Jak podają dzienniki lwowskie, w przededniu obchodu rocznicy dnia 6 sierpnia, robotnicy miejskich zakładów elektrycznych zwrócili się do dyrektora zakładów elektrycznych p. Tomickiego z wyrażeniem życzenia, aby zamknąć zakłady w dniu obchodu i zastanowić ruch tramwajów. Dyr. Tomicki oświadczył, że jest zdania, iż obchody narodowe powinno się święcić nie bezrobociem, ale zdwojeniem pracy. Robotnicy uznali to stanowisko i w dniu obchodu wzięli udział w uroczystości przez wysłanie delegacyi. Pozatem w czasie mszy polowej tramwaje stanęły w mieście na pięć minut. Wywarło to na mieszkańcach miasta silne wrażenie.

KS. BISKUP BANDURSKI WE LWOWIE. Generał Iwaszkiewicz, dowiedziawszy się o przyjeździe i bytności w klasztorze OO. Dominikanów ks. biskupa Bandurskiego, bezzwłocznie złożył mu wizytę, spędzając dłuższą chwilę na pogadance. Ks. biskup Bandurski ciesząc się z odwiedzin zauważył, że po raz pierwszy po wstąpieniu na oswobodzoną ziemię polską, rozmawia z żołnierzem polskim w osobie generała.

Z okazyi powrotu ks. biskupa Bandurskiego oraz uroczystości 6 sierpnia, otrzymał dostojny gość list następujący: „Najprzewielebniejszy księżą biskupie! Celem uczczenia dzisiejszej rocznicy przeznaczam obszar stu morgów w moim majątku Koropiec w powiecie buczaczkim na rzecz inwalidów wojennych wojska polskiego, przyczem zastrzegam pierwszeństwo tym, którzy dnia 6 sierpnia 1914 r. dokonali czynu, którego rocznicę święcimy. — Stefan Badeni".

TRAGICZNY ZGON PUŁKOWNIKA POLSKIEGO. Przedwczoraj podczas obiadu oficerskiego w kasynie wojskowem we Lwowie pułkownik Fiałkowski w chwili, gdy wygłaszał mowę z okazyi rocznicy 6 sierpnia, padł nagle rażony udarem. Śmierć nastąpiła natychmiast.

(Zmarły pułk. Fiałkowski był wraz z gen. Hallerem i pułk. Albinowskim, organizatorem, a przez jakiś czas także komendantem Legionu wschodniego z r. 1914. Przyp. Red.).

MIĘDZYMINISTERYALNA KOMISYA RZĄDOWA pod przewodnictwem komisarza rządowego dla spraw polskiego Czerwonego Krzyża po szczegółowem zbadaniu całokształtu spraw i działalności byłego galicyjskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, centralnego wydziału biur i rachunkowości udała się do Krakowa i do Zakopanego, celem zaznajomienia się ze stanem znajdujących się tam instytucyj, należących do byłego krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.

KOMISYA SEJMOWA DLA BADANIA OKRUCIEŃSTW UKRAIŃSKICH rozpoczęła znów urzędowanie w namiestnictwie. Osoby, które mogą zeznać coś pozytywnego o okrucieństwach i barbarzyństwach ukraińskich zechcą zgłosić to pisemnie. Komisya sejmowa zbiera dokumenta, corpora delicti i fotografie, stwierdzające okrucieństwa ukraińskie.

ROZPRAWA O ZAMORDOWANIE POLSKIEGO KSIĘDZA. W sobotę rozpocznie się we Lwowie rozprawa przeciw dwom żołnierzom ukraińskim, Michajłowowi i Fedakowi, oskarżonym o zamordowanie bezbronnego i niewinnego księdza rzymsko-kat. Czernika i jego 70-letniego ojca Walentego z Pustomyt. Wyprowadzili oni ks. Czernika wraz z ojcem na cmentarz w pewnej wsi i tam, zawiązawszy im oczy, zastrzelili ich. Na ciele zamordowanych znaleziono ślady ran, zadanych za życia bagnetami i uderzeniami kolb. Rozprawa budzi zainteresowanie, gdyż obaj mordercy wpadli w ręce władz polskich.

SAMOBÓJSTWO. Bolesław Czołowski, liczący 51 lat życia, radca wydziału krajowego odebrał sobie życie we Lwowie. Powód samobójstwa nieznany.

(Sp. Czołowski był dyrektorem muzeum miejskiego i znakomitym znawcą numizmatyki, archeologii i dzieł sztuki. Nauka polska traci w nim cennego badacza. Przyp. red.).

LALEWICZ WE LWOWIE. Profesor J. Lalewicz, znakomity pianista i pedagog, do niedawna prof. Akademii muzycznej w Wiedniu, obejmuje najwyższy i koncertowy kurs w lwowskiem konserwatoryum.

REWIZYE I ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW. Dnia 5 bm. w nocy organa policyi państwowej w Warszawie dokonały rewizyi w lokalu „Wiedzy Robotniczej" w Warszawie przy ulicy Okopowej 30. W piwnicy należącej do tego lokalu znaleziono siedm karabinów najnowszych systemów, 10 granatów ręcznych i około 400 naboi karabinowych.

Dnia 7 bm. o godz. 10 i pół przed południem organa policyi państwowej zaaresztowały osławionego organizatora strajków kolejowych Władysława Berenstadta.

Z CENTRALNEJ ORGANIZACYI ROLNICZEJ W WARSZAWIE. W celu udogodnienia na całym obszarze państwa polskiego prac wchodzących w zakres działalności towarzystw rolniczych, jak również reprezentowania interesów rolnictwa wobec rządu, ciał prawodawczych i samorządowych, towarzystwa rolnicze centralne warszawskie z Związkiem Kółek rolniczych, gospodarskie we Lwowie, małopolskie w Krakowie, centralne gospodarcze z patronatem Kółek rolniczych w Poznaniu i poznańska Izba rolnicza powołały z dniem 1 sierpnia br. do życia „Naczelny Wydział Centr. Organizacyi rolniczych", Kopernika 30.

Na czele Wydziału stanął prezes C. T. R. Maryan Kiciński, delegatami zostali, od C. T. R. i Związku Kółek rolniczych: Stefan Bądzyński, Zygmunt Cho-

tomański, Piotr Gogolewski, Kazimierz Fudakowski, August Popławski, od Towarzystwa małopolskiego: Zdzisław br Tarnowski, Stefan Konopka, prof. dr Julian Nowak, poseł Andrzej Pluta i poseł Jan Sobek, od Tow. gospodarskiego we Lwowie: Witold ks. Czartoryski, dr Adam Głażewski, dr Henryk Pawlikowski, Władysław Serwatowski, Andrzej Szylar, od Tow. poznańskiego: dr Tadeusz Szułdrzyński, poseł Władysław Grabski, Aleksander br Szembek, Leon Janota Połczyński i patron Kółek rolniczych Gustaw Raszewski.

Do Zarządu powołani zostali prezes Maryan Kiniorski, wiceprezesi: Witold ks. Czartoryski, poseł A. Pluta, vacat dla Poznańskiego. Hipolit Wąsowicz sekretarz generalny, delegaci od gospodarskiego Towarzystwa we Lwowie, dr Henryk Pawlikowski, od małopolskiego Tow. Stefan Konopka, od poznańskiego poseł Władysław Grabski, od warszawskiego vacat.

Zarząd ma polecone zaprojektować i przedstawić naczelnemu wydziałowi do zatwierdzenia zasady, na podstawie których będą mogły przystąpić do naczelnego wydziału organizacye rolnicze śląskie, Prus Królewskich i ziem wschodnich.

OBCHÓD 6 SIERPNIA W WARSZAWIE. Obchód 6 sierpnia w Warszawie z powodu wyjazdu Naczelnika państwa do Wilna i na front odłożony został na dzień 12 sierpnia.

STRAJK NA KOLEJKACH PODJAZDOWYCH W ŁODZI. Dnia 26 ub. m. wybuchł strajk pracowników kolejowych łódzkich. Rzecz się miała w sposób następujący: W początkach lipca wystąpili pracownicy kolejowi do zarządu kolejek z szeregiem żądań. Zarząd zgodził się na przyznanie podwyżek w wysokości, w której otrzymują je pracownicy kolei państwowych. Dalsze podwyżki uzależniając zaś od podniesienia taryfy pasażerskiej, na które musi się zgodzić ministerstwo kolei żelaznych.

Pracownicy przystali początkowo na tego rodzaju załatwienie sprawy, zarząd zaś wystąpił z odpowiednim przedstawieniem do ministerstwa. Tymczasem najniespodziewaniej w sobotę wybuchł strajk, o którym nie był powiadomiony ani ogół pracowników kolejowych, ani nawet zarząd Związku zawodowego kolejarzy. Dla załagodzenia tej sprawy wyjechał na miejsce inspektor kolei podjazdowych prywatnych dr Podlewski, jako przedstawiciel M. K., p. Dworski z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych, z ramienia zaś Związku zawodowego członek zarządu nowowybranego p. Ciechocki.

Z CHRZANOWA. (Wiec w sprawie gimnazyum chrzanowskiego). Wiec rodzicielski w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego, zwołany we czwartek, 31 lipca br. do sali Rady powiatowej w Chrzanowie był manifestacyą wszystkich warstw ludności odczuwającej macosze traktowanie przez były rząd austryacki. Tłumny udział, jednomyślność zapadłych uchwał — świadczą dobitnie, że sprawa stała się ogólną dla całego powiatu, aby wywrzeć tem silniejszy nacisk na obecny rząd warszawski w sprawie upaństwowienia gimnazyum, które z nadchodzącym rokiem szkolnym dla braku sił profesorskich i odpowiednich funduszów zmuszone będzie albo znacznie podwyższyć opłaty szkolne albo gimnazyum zamknąć o ile upaństwowione nie zostanie.

Upaństwowienie gimnazyum to sprawa pilna, nie dająca się już odwlekać. Sprawa ta weszła w czasie wojny w stadyum martwe. Znany przewrót listopadowy nadał samej sprawie tło inne, budząc nadzieję realizacyi szybkiej i pewnej dla powiatu kresowego, najwięcej na zachód wysuniętego, na zakusy pruskie narażonego, najbardziej przemysłowego w Galicyi (zajmuje 3 miejsce — przyp. Red.) i najgęściej zaludnione (na 1 km. przypada 250 mieszkańców — przyp. Red.) oraz największe podatki opłacającego.

Wiec rodzicielski wybrał jednomyślną uchwałą delegatów w osobach pp. Edwarda Mycielskiego, Wacława Grosa, Krawcckiego i dr Krajewskiego do Warszawy, dając delegacyi szerokie pełnomocnictwo w przedstawieniu sprawy natychmiastowego przejęcia gimnazyum realnego na etat państwowy. Równocześnie rezolucyę koncepcyi dra Marczaka i dr Smolenia uchwalono jednogłośnie tak do ministra wyznań i oświaty, jakoteż do posłów sejmowych. Rezolucya pierwsza opiewa:

„Licznie zebrani dziś na wiecu przedstawiciele wszystkich sfer powiatu chrzanowskiego proszą usilnie i stanowczo o bezzwłoczne upaństwowienie gimnazyum realnego w Chrzanowie, które nawet nieżyczliwy rząd austryacki postanowił objąć w swój zarząd, a tylko wojna przeszkodziła temu — w przeciwnym razie musielibyśmy zamknąć jedyny zakład średni w powiecie najbardziej przemysłowym i najwyższe podatki opłacającym, odebrać możność nauki 400 uczniom i odpowiedzialność złożyć na miarodajne władze. Akta tej sprawy przychylnie zaopiniowane przesłała Rada szkolna we Lwowie ministerstwu z początkiem lipca. — Przewodniczący wiecu: Edward Mycielski".

Rezolucya uchwalona do posłów sejmowych brzmi: „Zebrani dziś na wiecu przedstawiciele wszystkich sfer ludności powiatu chrzanowskiego domagają się dopilnowania sprawy upaństwowienia gimnazyum w Chrzanowie, od czego dalsza egzystencya tego zakładu zawisła. Nie dopuśćcie, aby 400 zdolnych uczniów miało zostać bez nauki i wykolejonych. Wykonajcie to, co nawet rząd austryacki dla nas zadecydował. Niezależnie od rezolucyi — wobec faktu, że okólnik ministerstwa wyznań i oświaty znosi wszelkie płatne urlopy profesorom przydzielonym do zakładów prywatnych i grono nauczycielskie otrzymało dekrety nominacyjne z przeniesieniem na poszczególne posady — wiec uchwałą jednomyślną upoważnia delegacye ad hoc wybraną do przedstawienia szefowi sekcyi dr Lepszańskiemu usilnej i gorącej prośby o zatrzymanie całego grona profesorskiego oraz zasłużonego dyrektora dr Krajewskiego na dotychczasowych stanowiskach w Chrzanowie. Dr Krajewski położył nieocenione zasługi nietylko około gimnazyum, lecz na niwie najniewdzięczniejszej pracy wychowawczej, za co zasłużył sobie na szczerą wdzięczność powiatu i społeczeństwa oraz zaskarbił serca młodzieży, której był ojcem, opiekunem i przyjacielem. Odmowa postulatów (zresztą słusznych i uzasadnionych — przyp. Red.) nie da się przypuścić i usprawiedliwić.

ZE SPORTU. T. S. „Wisła" rozegrała we Lwowie match footballowy z „Czarnymi", z którego wyszła zwycięską w stosunku 4:0.

„Pogoń" rozegrała match z warszawską „Koroną", w pierwszym dniu 2:1 na korzyść „Pogoni"; w drugim dniu 1:1.

W Tarnowie rozegrała „Cracovia B" match z „Tarnowskim Klubem Sportowym" z wynikiem 1:1.

„Makkabi" rozegrała match z bielskim klubem „Hakoah", z wynikiem 4:0 na korzyść „Makkabi".

URZĘDOWY KOMUNIKAT O WYBUCHU W CHRYPLINIE. Dowództwo miasta Stanisławowa nadsyła następujące szczegóły: Dnia 27 lipca stał pociąg amunicyi rosyjskiej razem z cysternami benzyny i ropy w Chryplinie na dworcu. Bezpośrednia przyczyna wybuchu nieustalona. Śledztwo w toku. Pośrednią przyczyną jest nieodpowiednie zaaranżowanie pociągu, wóz bowiem z amunicyą został pomieszczony z cysternami benzyny i nafty. Niezgodne z prawdą jest, jakoby żołnierz miał rozpalić ognisko w celu pieczenia kartofli. Śmierć poniosły dwie osoby: naczelnik stacyi stanisławowskiej Stamper i podurzędnik kolejowy Filipczuk, ranionу został podporucznik W. P. Werber. Mylne są wiadomości o kilkunastu zabitych i rannych.

LIKWIDACYA POLSKIEJ AGENCYI PRASOWEJ W SZWAJCARYI. Z powodu likwidacyi agencyi lozańskiej wydany został przez nią ostatni biuletyn tej treści:

Przez cały ten okres czasu walczyliśmy za słuszną i wielką sprawę, za zjednoczenie, niepodległość i wolność Polski. Ojczyzna nasza odradza się jako państwo zjednoczone i niepodległe. Odzyskała ona swe miejsce między narodami prawa i wolności. Składamy pióro, przeświadczeni o spełnieniu naszego obowiązku względem Polski i względem naszych sojuszników. Agencya nasza była instytucyą wojenną. Wojna się skończyła. Opuszczamy naszą placówkę politycznej walki. Zastąpią nas inne instytucye, zastosowane do potrzeb pokoju. Dziękujemy naszym czytelnikom za ich względy. Zapewniamy o naszej głębokiej wdzięczności naszych przyjaciół i naszych współpracowników. Wyrażamy naszą wdzięczność gościnnej Szwajcaryi, kantonowi Vaud i pięknej Lozannie, która gościła w swych murach centralną Agencyę polską, kolebkę instytucyi polskich, służących Polsce po stronie prawa i wolności.

NIEMCZYZNA W POZNANIU. W korespondencyi z Poznania, umieszczonej w „Gazecie Lwowskiej" — znajdujemy następujące uwagi o niemczyźnie w stolicy Wielkopolski:

„W wielkiem zbiorowisku ludzi słyszy się dość często rozmowy w języku niemieckim, nic razi to jednak nikogo, bo procent mówiących po niemiecku z każdym miesiącem opada. W różnych urzędach administracyjnych pracuje jeszcze dużo Niemców a zwłaszcza zarząd kolejowy wykazuje największą ilość urzędników Niemców. Ktoby miał przeciw temu jakie zarzuty, ten niech kiedykolwiek przypatrzy się, jak odbywa się ekspedycya transportów wojskowych, odjeżdżających na front bojowy. Warto widzieć, jak urzędnicy ci krzątają się koło pociągu, jak oglądają i wozy i koła, próbują hamulców i żegnają odjeżdżających żołnierzy. W mieście widać jeszcze sporo niemieckich napisów i wywieszek sklepowych, ale w porównaniu z liczbą ich z przed kilku miesięcy, obecna cyfra jest znikoma. I na głównych i w bocznych ulicach ujrzysz codziennie drabiny lakierników, przerabiających niemieckie napisy na polskie".

Ze Świata.

Z DYPLOMACYI LITEWSKIEJ. Dzienniki litewskie donoszą, że do Kowna powrócił z Londynu b. kierownik kancelaryi pierwszego gabinetu ministrów p. K. Vizbaras.

W końcu grudnia r. z. Vizbaras wysłany przez ówczesnego prezydenta min. Voldemaras'a do Rygi w celu powitania przedstawicieli rządu Anglii (admirała okrętu i konsula). Po spełnieniu misyi już do Wilna powrócić nie było można, gdyż oddziały bolszewickie posuwając się ku Rydze, odcięły drogę. Korzystając z uprzejmości konsula Anglii p. Vizbaras pojechał na okręcie „Pricess Margaret" do Londynu. Zaproszony przez Litwinów w Szkocyi p. Vizbaras przyjechał do Glasgowa i udzielił informacyi o sprawach Litwy. Objechawszy wszystkie kolonie rodaków powrócił do Londynu i tu spotkał się z doktorem J. Śliupas'em, który przybył tu jako przedstawiciel Litwinów amerykańskich w Wielkiej Brytanii.

Po naradach postanowiono zorganizować w Londynie tymczasowe nieoficyalne przedstawicielstwo Litwy do czasu przybycia pełnomocnika rządu Litwy. W tym celu Litwini zamieszkali w Anglii udzielili p. Vizbaras pełnomocnictwa. Do tak zorganizowanego przedstawicielstwa przyłączył się M. Narjauskas, który ukończył uniwersytet w Anglii. Rząd Anglii przyjął to przedstawicielstwo bardzo życzliwie. Przedstawicielstwo to poinformowało społeczeństwo i przedstawicieli o Litwie. W maju przyjechali do Londynu dwaj pełnomocnicy rządu Litwy pp. Cepinskis i K. Bizauskas, którzy, uznawszy dotychczasowe prace za zgodne z pracą rządu, przejęli całe przedstawicielstwo lecz już jako oficyalne.

Przy Związku Narodów utworzono subkomisyę litewską.

Litwini otrzymują także żywność z Ameryki.

Prezesem komitetu rozdziału żywności przesyłanej przez Amerykę jest major Burbank. Pod opieką tego komitetu w samem Kownie jest 5.080 dzieci. Mąka, smalec i mleko z Ameryki przybywa przez Kłajpedę.

KATASTROFA LOTNICZA. Między 14 osobami, które zginęły w katastrofie wielkiego samolotu typu Caproniego pod Veroną, zginęło także kilku sprawozdawców dziennikarskich.

W SPRAWIE ZAGRANICZNYCH PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ. Komisarz dla zagranicznych prywatnych zakładów ubezpieczeń na były zabór austryacki ogłasza, że wskutek zarządzenia ministerstwa skarbu muszą wszystkie takie Towarzystwa (z wyjątkiem włoskich), które nie mogą wykazać się wzajemnością swych państw w stosunku do polskich Zakładów ubezpieczeniowych wstrzymać dalszą akwizycyę nowych ubezpieczeń we wszystkich działach po myśli art. 1 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 22 kwietnia 1919 „Monitor Polski" Nr. 95. Na tę okoliczność powinno się więc w interesie samych ubezpieczonych przy zawieraniu nowych umów, o ubezpieczenia jaknajpilniej uważać. Nadto muszą wszystkie te Towarzystwa wykazać się dowodem wciągnięcia do rejestru handlowego na terenie b. zaboru austryackiego z tem zastrzeżeniem, że działanie na mocy dawniejszego wciągnięcia do rejestru w miejscowości innej, leżącej poza obrębem państwa polskiego nie może być dopuszczone.

ZMARLI.

Władysław Krzyżanowski, podchorąży 1 kompanii harcerskiej II dywizyi Legionów W. P., syn śp. Stanisława prof. Uniw. Jag., przeżywszy lat 18, poległ bohaterską śmiercią w ataku pod Radoszkowicami na Litwie dnia 17 lipca 1919 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek, 7 sierpnia br. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie o godz. 9 rano.

Irena Zapałówna, uczenica IV kl. szkoły ćwiczeń przy Seminaryum żeńskiem, zmarła w Zakopanem dnia 2 bm., przeżywszy lat 10. Pogrzeb odbył się w Krakowie w dniu 6 bm.

Intrygi niemieckie na Litwie.

Warszawa, 8 sierpnia. (PAT). Ze źródła zupełnie wiarygodnego otrzymujemy następujące informacye o sytuacyi na Litwie:

Niemcy z początkiem lipca ewakuowali niemal całe państwo Taryby z wyjątkiem terytoryów zachodnich, pozostawiając na miejscu policyę tajną i niektóre urzędy. Został też dr Immerle, »hodowca« państwowości litewskiej. Ewakuacya ta była jednakże pozorna, natychmiast bowiem zaczęły napływać z powrotem masy Niemców, przebranych przeważnie za cywilnych. Nie ulega wątpliwości, że **szykuje się jakiś zamach niemiecki.** Stwierdzono, że pozornie rosyjskie wojska ks. **Lewiena** kompletuje rząd niemiecki swoimi oficerami i żołnierzami, przebranymi w rosyjskie mundury. Ze źródła najbardziej miarodajnego wiadomo, że np. dnia 30 lipca dwoma liniami kolejowemi z Kurlandyi z Niemiec ku Rydze przejechało po 12 pociągów takiego wojska. Żołnierze we wszystkich tych eszelonach byli ubrani w nowiutkie mundury rosyjskie, ozdobione dwugłowymi orłami czarnymi i kokardami o barwach narodowo-rosyjskich. Jeden z przedstawicieli niemieckich w Kownie wyraził się w prywatnej rozmowie, że **Niemcy przegrały wojnę na zachodzie, ale na wschodzie muszą ją wygrać.** Wojnę na wschodzie wygra ten, kto ogarnie swoim wpływem Rosyę. Koalicya nie zdradza zdolności w tym kierunku. Fiasko zamierzonej konferencyi na wyspach Książęcych jest równie kompletnem, jak i niedołężna afera z Kołczakiem. My **Niemcy, stawiamy odrazu na oba konie, na rewolucyę i na reakcyę.** Bolszewików mamy w ręce od początku, teraz musimy przez ks. Lievena obstawić reakcyę. **Do tego zwycięstwa na wschodzie przeszkadza Polska, ale w niej potrafimy wywołać bolszewizm.** Naród litewski jest usilnie wciągany do wielkich planów wschodnich Niemiec, które uzewnętrznić się mają niebawem. Ogromna większość Taryby i gabinetu urzędowo odżegnuje się od sojuszu z Kołczakiem, podnosi jednakże stale, że przełoży go ponad porozumienie z Polakami. Bardziej pojednawczo dla Polaków są usposobieni ministrowie Kajris i Witejszyn, ale i oni jednakże nie pozwolą mówić o żadnym sojuszu polsko-litewskim bez Wilna. **Wogóle z obecnym rządem litewskim nie są do pomyślenia żadne układy.** Niektóre organa administracyjne dopuszczają się w stosunku do Polaków rozmaitych nadużyć. W wielu kościołach zniesiono nietylko kazania polskie, lecz także i odczytywanie po polsku ewangelii. Były częste prześladowania za orzełki i t. d. Z początkiem lipca wtrącono na trzy dni do więzienia ziemiankę miejscową p. R. R. za prowokacyjne zachowanie się, albowiem nie umiejąc po litewsku, nie chciała używać w stosunku do władz litewskich rosyjskiego języka. Gdy zaprotestowała przeciw umieszczeniu jej z pijanymi żołnierzami, komendant policyi kryminalnej, porucznik Joczas, kazał ją siłą wtrącić do celi, przyczem się bardzo potłukła. Represyi nie uniknęły także i instytucye polskie, gmachy Sokoła porekwirowano, w »Lutni« kazano zdjąć orły ze ścian. »Ziemi Kowieńskiej« cenzura nie pozwoliła nawet przedrukować artykułu z urzędowej »Lietuwy«. **Stosunek ludności litewskiej do Polaków jest na ogół życzliwy. Nienawiść do obecnego rządu litewskiego jest niemal powszechna.** Tłumaczą ją uciskiem podatkowym i ciągłemi rekwizycyami. Ludność podatków nie płaci. **O reformie rolnej w Królestwie rozeszła się już wieść po wsiach i wywiera najlepsze wrażenie.** Rząd bowiem litewski dotychczas ograniczył się tylko do nieobowiązującego spisania życzących sobie mieć ziemię. Na mocy tych spisów władze rządowe uznały podobno, że wywłaszczeniu będzie musiało ulec 19 procent średniej i większej własności. Ludność polska cechuje przygnębienie i rozdrażnienie, wywołane antypolskimi wybrykami władz. Wieści z Polski są chwytane gorączkowo. Dotychczas cała Kowieńszczyzna mówi, jak o radosnym fakcie, o pojawieniu się samolotu polskiego nad Kownem, który rzucił olbrzymią ilość egzemplarzy »Naszego Kraju«, dziennika polskiego, wychodzącego w Wilnie. Jedną tylko z paczek udało się złapać Litwinom i uroczyście spalić na placu koszarowym. Reszta krąży po całej Kowieńszczyźnie, której mieszkańcy z upragnieniem oczekują następnego aeroplanu.

Święto 6 sierpnia.

Wilno, 8 sierpnia. (PAT) Obchód święta 6-go sierpnia rozpoczął się w Wilnie uroczystą mszą polową, celebrowaną przez biskupa na placu na Łukiszkach, w miejscu, gdzie ongiś za czasów Murawiewa przeprowadzano masowe tracenia. Po mszy i kazaniu, poświęconem osobie Naczelnego wodza, nastąpiło poświęcenie sztandarów 1 i 5 pułku Legionów i wręczenie ich przez Naczelnego wodza pułkom. Uroczystość zakończyła się defiladą wojsk przed Naczelnym wodzem i sztabem, na ulicy Świętojerskiej wśród ciągłych okrzyków na cześć Polski, wodza i armii rozentuzyazmowanych tłumów.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 8 sierpnia. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 sierpnia.

Front litewsko-białoruski. — Nieprzyjaciel zaatakował ponownie nasze oddziały na odcinku Derewnej Rakowa i Łaparewicz. **Ataki zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte.** Na odcinku Baranowicze oddziały nasze przeszły do ataku i osiągnęły linię rzeki Łani, opanowawszy równocześnie Kleck. W rejonie Łuninca odparliśmy trzykrotne ataki nieprzyjacielskie na pozycye nasze na wschód od Dawid Gródka. Na odcinku Łachwy oddziały nasze, odparłszy ataki nieprzyjacielskie, przeszły do kontrakcyi i zdobyły w walce na bagnety umocnioną przez nieprzyjaciela wieś Mokroś.

Front galicyjsko-wołyński. — bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Petlurowcy wymordowali 4500 żydów.

Warszawa, 8 sierpnia. (Tel. pryw.) Naczelna komenda wojsk Petlury wycofała swoje oddziały z frontu polskiego i przesunęła je na front bolszewicki i zdobyła Żmerynkę. **Petlurowcy urządzili pogrom żydów,** mszcząc się za popieranie bolszewików ze strony żydów. Pogrom był tak gwałtowny, że ofiarami mordów padły również kobiety i dzieci. Wymordowano ogółem około 4.500 osób.

Kołczak wypadł z łaski koalicyi.

Wiedeń, 8 sierpnia. (Tel. pryw.). »W. Allg. Ztg« donosi ze Sztokholmu: Wobec sytuacyi, panującej obecnie na froncie bolszewickim, trudno przypuścić, by zjednoczona armia rosyjsko-finlandzka zdobyła Petersburg jeszcze przed jesienią, a wówczas rozpoczęłyby się dalsze operacye przeciw Petersburgowi dopiero na wiosnę 1920 r. **Stosunek koalicyi do admirała Kołczaka uległ w ostatnich czasach poważnej zmianie. Koalicyi nie podoba się mianowicie ton, w którym Kołczak przemawia do poszczególnych państw koalicyjnych.** Koalicya zamierza udzielać nadal wydatnej pomocy tylko Denikinowi, a opuścić natomiast Kołczaka. Wobec tego Kołczak zwróciłby się wtedy niewątpliwie o pomoc do Japonii.

Jeremiady czeskie z powodu Galicyi wschodniej.

Praga, 8 sierpnia. (PAT). Czeskie »Słovo«, organ ministra Klofacza uskarża się we wstępnym artykule, że w naród czeski ugodziły ciężkie ciosy. Pierwszym ciosem było odmówienie przez konferencyę pokojową kurytarza do morza, obecnie zaś koalicya zamyka republice czesko-słowackiej drogę na wschód i połączenie z Ukrainą i Rosyą. **Cała Galicya wschodnia zostaje przyznana Polakom, tak, że republika czesko-słowacka graniczy tylko z Rumunią,** jako jedynie przyjaźnie dla siebie usposobionem państwem. **Dla republiki czesko-słowackiej jest to wielka szkoda, że jest izolowana** od Ukrainy, której sąsiedztwo w przyszłości przyniosłoby republice wielką korzyść. O ile republika czesko-słowacka nie ograniczy się tylko do interesów gospodarczych na Ukrainie, oznacza izolowanie republiki daleko większą stratę, aniżeli żądanie korytarza do Jugosławii. Ukraina stanowiłaby dla czesko-słowackiej republiki ogromne pole zbytu nawet w dalekiej przyszłości. Wszystkie te projekty obecnie muszą upaść z powodu decyzyi koalicyi, nieprzyznającej czesko-słowackiej republice bezpośredniej granicy z Ukrainą.

Jugosławianie usuwają żydów od handlu.

Praga, 8 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Agencya Datis komunikuje, że rząd belgradzki **zakazał żydom zajmowanie się handlem w prowincyach,** należących do państwa jugosłowiańskiego. **Wskutek tego żydzi gromadnie opuszczają Serbię.**

Program narodowców słowackich.

Praga, 8 sierpnia. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Turczy św. Marcina: Wczoraj odbyła się tutaj konferencya słowackiej partyi narodowej, która ustaliła nowy swój program polityczny. Nowy ten program przewiduje akcyę za jednolitą i silną na zewnątrz republiką, wykluczając wszelki separatyzm. Program wyraża w końcu potrzebę nawiązania braterskich stosunków z Rosyą, Bułgaryą, Jugosławią i Rumunią i domaga się upaństwowienia administracyi.

Anglia wobec bolszewizmu.

Wiedeń, 8 sierpnia. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Londynu na podstawie Biura Reutera: Bonar Law odpowiedział w Izbie gmin na interpelacyę. Rozstrzygnięcie kwestyi politycznych, obchodzących cały kraj, takimi środkami, jak strajki generalne górników, kolejarzy i robotników transportowych, byłoby końcem rządów demokratycznych i konstytucyjnych w Anglii. Dlatego jest obowiązkiem rządu wystąpić przeciwko tego rodzaju usiłowaniom wszystkimi środkami, które ma do rozporządzenia.

O węgiel dla Europy.

Wiedeń, 8 sierpnia. (Tel. pryw.). Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain: Najwyższa rada obradowała wczoraj nad brakiem węgla. »Matin« donosi, że na posiedzeniu tem był obecny także Hoover, który oświadczył, że nie może być mowy o tem, aby można liczyć na import węgla z Ameryki. Z powodu wojny i mobilizacyi, także i w Ameryce produkcya węgla silnie spadła. Wobec tego Rada uchwaliła powołać osobną korporacyę dla państw europejskich pod nazwą: »Międzykoalicyjna Rada dla produkcyi i rozdziału węgla«. Zadaniem tej Rady będzie nie tylko rozdział zapasów węgla między państwa europejskie, lecz także troska o zwiększenie produkcyi tam, gdzie produkcya ta nie jest dość intenzywną. We Francyi, Belgii i w Niemczech znajdują się kopalnie węgla, których wydatność można podwoić. Istnieje zamiar roztoczenia ścisłej kontroli nad produkcyą. Między innemi zamierza Rada wywołać silny ruch emigracyjny robotników polskich i czeskich, którzy z powodu dzisiejszych warunków przemysłu w tych krajach nie mają pracy. Rozważaną jest także kwestya wprowadzenia wolnego zakupu węgla westfalskiego i śląskiego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 7 sierpnia 1919.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	103'—	104'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	103'—	104'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	105'—	106'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	108'25	109'25
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	103'—	104'—
4% poż. m. Lwowa	98'25	99'25
4½% obl. kom. Banku kraj.	109'50	110'50
4% obl. kom. Banku kraj.	107'—	108'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	106'—	107'—
4½% listy zast. Banku kraj.	113'50	114'50
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	590'—	—'—
Bank Lipcteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Gal. ziem. bank kred.	460'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	340'—	350'—
Tranzakcya		345'—
Fabr. Portland Cementu, Szczakowa	880'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	540'—	—'—
Waluty:		
Marki polskie	192'—	198'—
Tranzakcya		196'—
Marki polskie drobne	187'—	194'—
Marki niemieckie (à 1000 i 100)	235'—	240'—
Ruble carskie po 100 rb.	21[illegible]	22[illegible]
Ruble carskie po 500 rb.	210'—	217'—
Ruble carskie drobne	205'—	215'—
Ruble dumskie	100.—	110'—
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	550'—	610'—
Franki francuskie drobne	450'—	500'—
Dollary	34'—	38'—
Dolary drobne	28'—	31'—
Funty szterl.	140'—	150'—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	400'—	460'—
Lei rumuńskie	230'—	240'—
Marki niemieckie „zielone" 240'—, „czerwone" 251'—		

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

L. 183. 7753 3 3

Konkurs.

Dyrekcya Kliniki neurologiczno-psychiatrycznej U. J. w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady:

a) **zarządcy Kliniki** w VIII kl. rangi urzędników państwowych;
b) **buchaltera** w X kl. rangi urzędników państwowych;
c) **inspicyenta** w XI kl. rangi;
d) **pomocnika kancelaryjnego** z systemizowanemi poborami.

Ubiegający się o powyższe posady winni wykazać:

1) że nie przekroczyli 40 roku życia;
2) przedłożyć świadectwo zdrowia;
3) curriculum vitae; ponadto wymagane są:

ad a) studya uniwersyteckie, oraz praktyka na podobnem stanowisku;
ad b) szkoła średnia, Akademia handlowa, ewentualnie dłuższa praktyka rachunkowa;
ad c) szkoła średnia i praktyka przy władzach administracyjnych;
ad d) niższa szkoła średnia, oraz praktyka biurowa;

Do posad powyższych przywiązane są dodatki wojenne i drożyźniane, stosownie do klasy rangi, tudzież odpowiednio do stosunków rodzinnych kompetenta.

Posady te będą nadane na razie prowizorycznie; stabilizacya może nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Należycie udokumentowane wierzytelnemi odpisami świadectw podania wnosić należy do Dyrekcyi Kliniki w Krakowie, ul. Kopernika 48, najdalej do **dnia 20 sierpnia 1919.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10 — Rządca drukarni L. K. Górski.